Nr. 19. [20] Poznań, dnia 7 maja 1927. Rocznik 8.

# PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

## Komunikaty
**Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią**

---

## Zwyżka płac w zawodzie graficznym.

Mocą uchwały ogólnego zebrania Z. Z. G. i W. na P. Z. odbytego w dniu 12 maja 1927 r., podwyższone zostały dotychczasowe płace w zawodzie graficznym następująco: dla pracowników wykwalifikowanych i uczni o 10 proc., dla personału pomocniczego o 5 proc. Podwyżka płatna jest od wypłaty w przyszłym tygodniu począwszy. — Jakiekolwiek dotychczasowe płace ponad taryfę mogą być wliczone w powyższą podwyżkę.

Tabliczkę nowych płac podajemy drugostronnie.

Sekr. gen.: *Kryg.*

---

## Nowy Przewodnik kalkulacyjny Nr. 2.

wydamy na podstawie nowych płac i nowych cen za papier w ciągu najbliższych dni. Zamówienia przyjmujemy już teraz. Cena dla członków Związku 3 zł, dla niečłonków 5 zł. Wysyłamy tylko za poprzednim przekazaniem pieniędzy na nasze konto na P. K. O. Nr. 202868 (plus 20 gr), lub za pobraniem pocztowem (plus 80 gr).

Sekr. gen.: *Kryg.*

---

## W sprawie wakacji.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozstrzygnął, że chociaż Ustawa o urlopach mówi o 8-dniowym urlopie po roku pracy, a 15-dniowym po trzech latach pracy, to jednak płaca za te czasokresy pozostaje taka, jak podczas wykonywania pracy, to jest za ośmiodniowy urlop (6 dni roboczych i dwie niedziele) jedną normalna tygodniówka, za piętnastodniowy urlop 12 dni i trzy niedziele) dwie tygodniówki normalne.

Sekr. gen.: *Kryg.*

## Kurs introligatorski.

Niecodzienną, dla Poznania przynajmniej, atrakcję urządziła w ubiegłą niedzielę introligatornia „Poradnika Gospodarskiego". Wobec licznie zebranych przedstawicieli zawodu introligatorskiego, przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, Izby Rolniczej, Związku Zakładów Graficznych, Związku Właści-



Uczestnicy I. kursu introligatorskiego w Poznaniu.

cieli Introligatorni, redakcji „Kurjera Poznańskiego", pracowników drukarskich, oraz gości postronnych, odbyło się zakończenie pierwszego kursu introligatorskiego w Poznaniu, połączonego z wystawą wykończonych przez kursistów książe.k Uroczystość zainaugurował kierownik „Poradnika Gospodarskiego" oraz twórca kursów, p. Kuglin, następującym referatem, obrazującym motywy, które skłoniły go do podjęcia kursów oraz przebieg tychże:

**Obecna płaca w zawodzie graficznym w Zachodniej Polsce ważna od 16 maja 1927**

(zwyżka 10% — 46 godzin tygodniowo)

Wszelkie zwyżki i zniżki procentowe oblicza się na podstawie płacy składacza ręcznego.

| | w 1 roku po wyuczeniu | | | | do 21 lat | | | | do 23 lat | | | | ponad 23 lata | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | godz. zwycz. | godz. 50 % | godz. 100 % | tygodniowo | godz. zwycz. | godz. 50 % | godz. 100 % | tygodniowo | godz. zwycz. | godz. 50 % | godz. 100 % | tygodniowo | godz. zwycz. | godz. 50 % | godz. 100 % | tygodniowo |
| Składacz ręczny | 1.10 | 1.65 | 2.20 | 50.60 | 1.43 | 2.15 | 2.86 | 65.78 | 1.50 | 2.25 | 3.00 | 69.00 | 1.65 | 2.48 | 3.30 | 75.90 |
| Korektor 10% więcej | 1.21 | 1.82 | 2 42 | 55.66 | 1.58 | 2.37 | 3.16 | 72 68 | 1.65 | 2.48 | 3 30 | 75.90 | 1.83 | 2.75 | 3.66 | 84.18 |
| Oddziałowy, metrampaż, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf 20% więcej | 1.32 | 1.98 | 2.64 | 60.72 | 1.72 | 2.58 | 3.44 | 79.12 | 1.80 | 2.70 | 3.60 | 82.80 | 1.98 | 2.97 | 3.96 | 91.08 |
| Składacz maszynowy 25% więcej | 1.38 | 2.07 | 2.76 | 63.48 | 1.79 | 2.69 | 3.58 | 82.34 | 1.88 | 2.82 | 3.76 | 86.48 | 2.06 | 3.09 | 4.12 | 94.76 |
| Maszynista ofsetowy 30% więcej | 1.43 | 2.15 | 2.86 | 65.78 | 1.86 | 2.79 | 3.72 | 85.56 | 1.95 | 2.93 | 3.90 | 89.70 | 2.15 | 3.23 | 4.30 | 98.90 |
| Introligator 5% mniej | 1.05 | 1.58 | 2.10 | 48.30 | 1.36 | 2.04 | 2.72 | 62.56 | 1.42 | 2.13 | 2.84 | 65.32 | 1.57 | 2.36 | 3.14 | 72.22 |
| Oddział. w introlig. 10% więcej jak powyżej | 1.16 | 1.74 | 2.32 | 53.36 | 1.50 | 2.25 | 3.00 | 69.00 | 1.56 | 2.34 | 3.12 | 71.76 | 1.73 | 2.60 | 3 46 | 79.58 |
| Nakładaczki lub pracownice introligatorskie | po wyuczeniu | | | | po 1 roku | | | | po 3 latach | | | | po 5 latach | | | |
| | 0.23 | 0.35 | 0.46 | 10.58 | 0.34 | 0.51 | 0.68 | 15.64 | 0.48 | 0.72 | 0.96 | 22.08 | 0.63 | 0.95 | 1.26 | 28.98 |
| Uczniowie | w 1 roku | | | | w 2 roku | | | | w 3 roku | | | | w 4 roku | | | |
| | 0.18 | 0.27 | 0.36 | 8.28 | 0.20 | 0.30 | 0.40 | 9.20 | 0.24 | 0.36 | 0.48 | 11.04 | 0.29 | 0.44 | 0.58 | 13.34 |

„Katastrofalny upadek rzemiosła i związanej z nim ściśle sztuki stosowanej, spowodowany około połowy zeszłego stulecia rozrostem przemysłu fabrycznego, doznał pod koniec wieku silnej reakcji ze strony t. zw. angielskich prerafaelitów, pracowników sztuki, którzy uświadomiwszy sobie, do jakiej bezdennej nicości prowadzi bezduszna, tandetna a błyskotliwa produkcja przemysłowa, nawrócili do tradycji dawnego rękodzielnictwa, tworząc ręką i przy pomocy prostych środków a szlachetnego materjału. Odruch ten dotknął przedewszystkiem drukarstwo i związane z nim ściśle introligatorstwo. Nowy ten renesans rzemiosła dotarł i do Polski, gdzie ostoję znalazł w Krakowie, powołując do życia szereg drukarń oraz introligatorń, tworzących piękno w dziedzinie książki.

Poznań pozostał daleko poza nowemi hasłami odrodzenia rzemiosła. Podlegający wpływom fabrycznej produkcji niemieckiej, pozatem usunięty dzięki wielkim ośrodkom drukarskim, jak Lipsk i Berlin na plan ostatni, skazany był w produkcji rzemiosła artystycznego na słabą wegetację, a nawet powiedziałbym na wymarcie.

Stan ten w zasadzie niewiele się zmienił w okresie Polski niepodległej. Zakłady drukarskie i introligatorskie przeszły w ręce polskie, niektóre z nich podniosły swą produkcję do bardzo wielkich rozmiarów, wprowadziły najnowsze urządzenia techniczne, mimo to produkcja ich pozostała tą szarą szablonową nieraz błyskotliwą produkcją maszynową. Na dotychczasowych wystawach książki czy to w Polsce, czy zagranicą, ani drukarz, ani introligator poznański nietylko, że nie dał się wybitniej poznać, ale i prawie że nie miał co wystawić. A przecież w reszcie kraju inaczej się dzieje. Szereg towarzystw bibljofilskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, a nawet i Zamościu budzi silny odruch w rzemiosłach książki. Wybijają się tam na czoło zakłady introligatorskie Jahody w Krakowie, Semkowicza we Lwowie, Radziszewskiego i Recmanika w Warszawie, a z Wilna rozchodzi się wpływ Lenarta na całą Polskę. Myśmy pozostali daleko w tyle. Brak nam było tradycji rzemiosła artystycznego, a przedewszystkiem pracownika, któremu możnaby ze spokojem powierzyć pracę przechodzącą poza zwykły szablon. Niechciałbym tu nikogo winić, o ile czegoś nie umiał, był to splot wypadków. Klient nie żądał od zakładu, zakład nie domagał się solidniejszej pracy od swych pracowników. Ruch bibljofilski zapoczątkowany częściowo i około naszego zakładu, wreszcie życie codzienne zaczęły od nas domagać się w introligatorstwie pracy nieprzeciętnej i wytwornej. Wreszcie troska o nasze rzemiosło, a nawet powiedziałbym pewien wstyd wobec innych środowisk powodował zakład nasz do pracy nad sobą. Możemy powiedzieć, że okres prawie pięciu lat był czasem prób, doświadczeń i popularyzowania idei oprawy książki przez nas. Oprawiliśmy wprawdzie szereg dzieł i albumów reprezentacyjnych i bibljofilskich, mimo to rezultaty te nas nie zaspakajały. Przekonaliśmy się, że pracą kilku po-

mocników w własnych warsztatach ani nie przyczynimy się do rozbudzenia powszechnego zrozumienia dla rzemiosła naszego, ani też nie stworzymy pracownika, że nie możemy doświadczeń swoich zamykać w murach własnego zakładu, ale razem z innemi chętnemi powinniśmy popracować nad dalszem naszem wydoskonaleniem. Troska o przyszłość naszą, o świadectwo naszej sprawności, z której wykazać się będziemy musieli wobec całej Polski na wielkiej wystawie krajowej w roku 1929 spowodowała nas, by zacząć pracę na szerszej podstawie i od początku.

W grudniu roku ubiegłego rzuciliśmy myśl urządzenia kursów introligatorskich. Myśl spotkała się z życzliwością u ogółu naszych pracowników introligatorskich. Podjęliśmy naukę teoretyczną, wygłaszając odczyty z dziedziny historji introligatorstwa, oraz historji sztuki. Równocześnie zaczęliśmy naukę praktyczną. Wyszliśmy z założeń tworzenia rzeczy nie blichtrowyh, ale doskonałych w technice. Podjęliśmy pracę nad oprawą książki od początku, od żmudnego uczyszczania arkuszy, ich przefalcowywania, od oprawy zwyczajnej bibljotecznej, nie efektownej, lecz wykończonej w myśl prawideł najczystszej techniki, oprawy mocnej i trwałej. Powoli przechodziliśmy do pracy szlachetniejszej do półskórka, do całej skóry, wykańczając wytwornie blok książki przez umiejętne i celowe wyszywanie tak zwanych bind, ręczne wyszywanie kapitałki, kolorowanie i złocenie brzegów, ścisłe łączenie bloku książki z jej okładziną i t. p. Nie powiem, by dorobek Szanownym Panom przedłożony przedstawiał rzeczy bezwzględnie wytwornie wykończone. Obawiam się nawet, że, przeglądając go, doznacie, Panowie, zawodu, spodziewając się opraw, jakie spotykamy na oficjalnych wystawach. Niestety. Dorobek nasz jest więcej jak skromny, o ile chodzi o efekt zewnętrzny. Ale rozpoczynając kurs pierwszy, myśleliśmy nie o efekcie, a o nauce najpoprawniejszego zastosowania techniki, wreszcie o nauce używania tylko szlachetnego materjału, tych dwóch kardynalnych zasad piękna w rzemiośle. Jeżeli wynik prac naszych jest skromnym, pozwolę sobie na uniewinnienie powiedzieć, że są między niemi prace kilku niewyzwolonych jeszcze uczni introligatorskich, wreszcie kilku pomocników, którzy pierwszy raz pracowali skórą i złotem, że wreszcie są to prace ludzi, którzy nieraz i po dziesięcio-godzinnym dniu pracy, nie bacząc na słotę zimy i zmęczenie z prawdziwem poświęceniem zdążali trzykrotnie w tygodniu do warsztatu naszego na wcale mozolną naukę. Nie wątpię, że kiedy przystąpimy do kursu następnego, będziemy już mieli do dyspozycji materjał ludzki więcej wyszkolony, szybciej i wytworniej pracujący.

Kurs rozpoczęliśmy dnia 2-go grudnia i ogółem odbyliśmy 47 wieczorów. Na kurs praktyczny przyjęliśmy 18 kandydatów. Kurs ten prowadził początkowo p. Stefanik, instruktor introligatorski przy Szkole zdobnictwa w Poznaniu. Kiedy powodowany niemocą ustąpił, powierzyliśmy prowadzenie techniczne p. I. Kozłowskiemu, mistrzowi naszej introligatorni, który kurs doprowadził do końca. Uzupełnieniem kursu były lekcje rysunku, prowadzone przez p. prof. Wronieckiego z Państw. Szkoły Sztuki Zdobniczej. Zadaniem tych lekcyj było wprowadzenie kursistów w początki projektowania ornamentu i zdobnictwa na oprawach. Owocem kursu są także przedłożone w części Szanownym Panom papiery wklejkowe i wyklejkowe różnych technik i gatunków. Oprawa wykwintna wymaga dziś od introligatora nie tylko dostosowania do całości dzieła odpowiednio kolorem dobranych wyklejek, ale nieraz wyklejek ściśle z treścią związanych. Wyklejki te tworzyć powinien introligator sam. Szereg przedłożonych arkuszy niechaj zaświadczy o naszych w tym kierunku postępach. Skromnym owocem kursów będzie także kończący się obecnie w rękopisie praktyczny podręcznik oprawy wytwornej. Ponieważ podręcznika takiego w polskim języku dotychczas nie mamy, żywimy nadzieję, że uda nam się go wypuścić drukiem.

Kończąc to krótkie sprawozdanie z czynności kursów, czuję się w miłym obowiązku złożenia podziękowania tym, którzy się do kursu tego przyczynili. Więc przedewszystkiem p. dyr. Edwardowi Kręglewskiemu i p. Syndykowi Izby Rzemieślniczej, którzy datkiem pieniężnym umożliwili nam nabywanie drogocennego materjału introligatorskiego i opłacanie sił nauczycielskich. Panu prof. Wronieckiemu, p. Stefanikowi i p. Kozłowskiemu, którzy swą pracą przyczynili się do ukończenia kursu".

Na przemówienie to, gorąco przyjęte przez zebranych, odpowiedział w imieniu Izby Rzemieślniczej



Fragment z Wystawy Opraw I. kursu introligatorskiego w Poznaniu.

p. syndyk Juszczak, wyrażając p. Kuglinowi podziękowanie za jego trud około podjęcia kursu, oraz życzenie, by podjęta raz praca dała jak najlepsze wyniki na przyszłość, by kurs rozpoczęty mógł w najbliższej przyszłości dla chwały rzemiosła introligatorskiego być prowadzonym nadal. W imieniu kursistów wygłosił przemówienie p. Krzekotowski, wyrażając podziękowanie p. Kuglinowi, oraz instruktorom kursu za podjęty trud.

Po przemówieniach tych przystąpił p. Kuglin do omówienia i demonstrowania poszczególnych okazów. Objaśniwszy jeszcze raz założenie, z którego wyszedł przy podjęciu kursów, uwydatnia zalety czy wady poszczególnych opraw. Półpłótna służą jako oprawy bibljotek ludowych - popularnych. Oprawa jak najtańsza musi być równocześnie mocną. Dotychczasowy system oprawy polegał na tem, że blok książki, słabo już w sobie zszyty, zawieszano w oddzielnie przygotowanej okładce. Kilkakrotne rzucanie książki starczyło, by słabo sklejona z książką okładka odpadła i jedna i druga niszczała. A cóż dopiero dzieje się z taką książką, gdy przechodzi ona

z dnia na dzień z rąk do rąk, czytaną będzie i w łóżku i przy stole i pod ławą szkolną, z książką noszoną w kieszeni, torbie, na słońcu, deszczu i t. d., i t. d. Właściwie nasze oprawy bibljoteczne były tylko marnowaniem naszego dorobku kulturalnego. Zabiegi kursu w tym kierunku zrobiły ważny krok naprzód. Każda z przedłożonych książek jest nie tylko mocno zszyta w sobie solidnemi bindami, ale bezwzględnie złączoną z okładziną. Pozatem blok książki złączony jest z okładką przez mocne przyklejenie płótna do grzbietu książki. Przebijające się przez płótno grzbietowe sznurki nadają książce pewną szorstkość, jakby niedokładności. Celują jednakże inne walory — jej trwałość. Przy półskórku założenie to samo z tą różnicą, że dobrano dla więcej wartościowej książki szlachetniejszy materjał i że blok książki traktowany jest solidniej w szyciu, oraz przyozdobiony złotym czy też kolorowym brzegiem. Najwięcej starania poświęcono t. zw. całej skórze. Książka ta już tworzy pewną harmonijną całość. Widzimy „Żywot św. Franciszka z Asyżu“, oprawiony w gładką surową skórę cielęcą ze złotym brzegiem. Książeczka przyciąga wzrok i serce, jej falisty grzbiet przypomina nam oprawy 16-go wieku. A jakby ładnie wyglądała, gdyby przyozdobioną była ślepo tłoczonym ornamentem! Poważnie spogląda na nas filjant „Wyspiański“. Złoty brzeg, ciemno niebieską skórą, zdobioną delikatnym zygzakowatym ornamentem, w środku monogram artysty. Dużo światła i spokoju, mało złota i blichtru, a jednak rzecz już wykończona. — Maleńka „Magia książki“ w zdobnictwie dostosowana do treści wewnętrznej książki, więc rozkołysana linja barokowego ornametu. „Klasztor i kobiea“ zwraca naszą szczególną uwagę. Introligator opuszcza tu już stopień rzemiosła, podnosi się do dalszych wyżyn, chce zostać artystą. Książkę nietylko oprawił w myśl wszelkich zasad techniki, sięga do jej zdobnictwa indywidualnego. Projektuje własnej koncepcji ornament i wtłacza go złotem w skórę. — Dylemat raczej trudny. Treść książki sięga tysiąc lat wstecz, jej szata typograficzna zupełnie współczesna, choć dostosowana do treści. Jak zdobić okładkę? Introligator - artysta znajduje rozwiązanie. — W prostolinijne obramowanie wtłacza z prostych linij skomponowany obraz: z jednej strony klasztor..., z drugiej zakonnicy. Koncepcja skromna, niczem nie przeładowana. P. Haremzie twórcy oprawy całej należy powinszować. Dużo pracy włożono także w tom „Florencji“. Wykończenie oprawy mistrzowskie. — Mniej szczęśliwy natomiast projekt jej zdobienia. Złoto zabija już materjał, jest go zawiele. Mimo to uznajemy tu trud p. Brychnego, któremu przy mozolnem złoceniu nigdzie ręka nie zadrżała i który przeprowadził je poprawnie w technice.

Kurs zamierzał przeprowadzić sprawę książki do jej bezwzględnego wykończenia. Z powodu jednakże wiosennej pory przerwano go, poprzestając jedynie na oprawie, a pozostawiając zdobienie okładek do sposobniejszej pory. Dlatego też tylko część eksponatów jest zdobioną i to ta, nad którą pracowali pracownicy „Poradnika“, którzy w czasie swej praktyki mieli już więcej okazji do złocenia.

Po objaśnieniach p. Kuglina zebrani przystąpili do szczegółowego oglądania wyłożonych eksponatów, wyrażając się z uznaniem o nich.

Reasumując wyniki prac kursu, musimy przedewszystkiem z zadowoleniem przywitać myśl założenia i przeprowadzenia tegoż jak i wystawy, które niemało przyczynią się do zainteresowania się naszych pracowników w piękną oprawę. Pozatem życzymy dyr. Kuglinowi jak i jego kursistom, by pracy swej raz podjętej nie zaprzestawali, a dalej rozpoczęte dzieło poprowadzili.

## O dzieleniu słów.

Gdy przewertujemy w dzisiejszych czasach nasze pisma codzienne lub czasopisma, podpada nam bardzo często nieodpowiednie dzielenie słów, zwłaszcza przy formacie wąskim. Przepisy typograficzne opiewają, że przy formacie szerokim o ile możności unikać się powinno dzielenia, dozwolone jest ono jednak najwyżej w trzech po sobie następujących wierszach. Przekroczenie tej liczby wierszy nie byłoby oczywiście zbrodnią w dziennikach, a przy wąskim formacie nie da się wogóle zastosować. Chodzi nam jednak o samą ustaloną zasadę dzielenia.

Pomimo wydawnictw słowników, a przedewszystkiem ostatniego, wydanego przez prof. J. Łosia, opartego na zasadach Polskiej Akademji Umiejętności, zaprowadzonego od dwóch lat we wszystkich urzędach i szkołach w Polsce, spostrzec można nieraz w pismach codziennych dziwolągi, które świadczą o lekkomyślnem traktowaniu i lekceważeniu najprostszych zasad pisowni. A przecież za czasów niewoli obcej było inaczej; widocznie wolność narodowa nie obowiązuje już nikogo do wypełnienia chociażby podstawowych zasad pisowni.

W mojej długoletniej praktyce zrobiłem najrozmaitsze spostrzeżenia; w ostatnich jednak latach po zaprowadzeniu nowej pisowni, zastępującej **y** lub **i** głoską **j**, zachodzą takie nowotwory, że dziwić się trzeba, skąd one się wzięły. Oto kilka próbek: n. p. końcową sylabę słowa ekonom**j**a, dawniej ekonom**i**a, oddzielają niektórzy ekonom-ja zamiast ekono-mja, a przecież nie tak trudno spamiętać dawniejsze dzielenie ekono-mia — ekono-mja, dysku-sya — dyskusja, pre-mia — pre-mja, a nie ekonom-ja, dyskus-ja, prem-ja. Dalej dawniejsze: dyrektoryat, dziś dyrektor**j**at lub tym podobne wyrazy również błędnie nieraz będą dzielone, np. dyrektor-jat zamiast dyrekto-rjat. A przecież dzielenie słów na sylaby pozostało poczęści niezmienione, pomimo zastąpienia głoski **y** i **i** przez **j**.

Odsyłam lekkomyślnych lub upartych do wydania „Pisowni polskiej“ Jana Łosia, by cokolwiek poświęcili czasu, chociażby dziennie 1/4 godziny, na studjum tejże.

Powie mi niejeden, że przy codziennej gazecie uchodzi takie dzielenie, boć to przecież tylko „zwyczajny pak“! Po stokroć nieprawda! Praca nasza, czy to przy broszurach, dziełach lub też dziennikach i czasopismach winna być zarówno wykonana według zasad pisowni i typografji!

Mam obecnie pod ręką jeden z dzienników poznańskich, w którym znalazłem następującą litanję błędnego dzielenia: przer-wa (prze-rwa), bu-rzliwe (burz-liwe), osz-czerstwo (o-szczerstwo), osz-czędność (o-szczędność), kupie-ctwo (kupiec-two), pra-wdziwe (praw-dziwe), brz-miące(!) (brzmią-ce), grz-miące(!) (grzmią-ce), urzę-dnicy (urzęd-nicy), obez-nany (obeznany), pow-stańcy (po-wstańcy) i wiele, wiele innych.

Powie mi niejeden z kolegów, że redaktor lub autor również tak dzielił, pisząc swój artykuł — lub manuskrypt pisany maszyną również miał takie dzielenia. Podobne przypadki nas nie obowiązują, ponieważ redaktor lub autor artykułu, pisząc go w prędkości wprost „radjowej“, nie miał czasu zwa-

żać na dzielenia. Tembardziej składacz ma obowiązek na to baczyć, bo to należy do prawidłowego wykonania pracy, zarówno czy to przy broszurze, dziele lub dzienniku! W o l n o nam dzielić słowa, lecz n i e wolno tego uczynić b ł ę d n i e! Na to są zasady ustalone, by je wypełnić skrupulatnie, a nie lekkomyślnie.

Mamy obcokrajowców, znających bardzo dobrze nasz język i pisownię; pamiętajmy o tem, że ci zagraniczni uczeni sądzą z punktu tego o naszej kulturze! Zobaczmy sobie obcojęzyczne dzienniki i dzieła, a nie znajdziemy w nich takich dziwolągów. Przecież powinniśmy w typografji dążyć do wyżyn, a pisownia chyba nie jest wykluczoną z tego działu.

A więc precz z lekkomyślnością, korygujmy to, co korektor nakreślił, bo nienadaremnie ślęczył on nad korektą, by wytępić błędy, i nie na to, by ją zignorować przy linotypach, typografach, monotypach i ręcznym układzie!

Kto rzeczywiście dąży do oświaty, z pewnością ma w domu „Pisownię polską" Jana Łosia,*) lecz nie na to, by leżało w kącie, lecz w celu kształcenia się, — a na upartych i lekkomyślnych niema lekarstwa.

*Gr.*

*) Cena egzemplarza 1 zł, obszerniejsze opracowanie 4 zł.

## Urlopy pracowników.

**Kiedy należy się urlop, wzgl. zapłata za urlop. — Liczenie czasu uzasadniającego prawo pracownika do urlopu.**

Sąd przemysłowy w Krakowie i Sąd okręgowy cywilny jako odwoławczy w Krakowie, rozstrzygając niedawno spór między przedsiębiorcą a pracownikami o zapłatę urlopowego, orzekły zgodnie, że tak urlop jak i zapłata w razie np. rozwiązania stosunku służbowego należy się tylko wówczas, jeżeli pracownik uzyskał już prawo do urlopu. Prawo do urlopu uzyskuje pracownik bez względu na to, czy chodzi o urlop pierwszy czy następne, dopiero po przepracowaniu bez przerw (z wyjątkiem dozwolonych) pełnego okresu jednego, dwóch lub więcej lat, liczonych od chwili wstąpienia do pracy, a więc liczonych od dnia do dnia, to znaczy od chwili wstąpienia rok, od ukończenia tegoż dalszy rok i t. d. Wyrażenie § 1 rozp. wykon., że pracownik ma prawo do urlopu w każdym roku **kalendarzowym,** tłumaczyć należy w ten sposób, że **nie wolno przekładać urlopów z jednego roku kalendarzowego na drugi,** a nie w ten sposób, że bez względu na to, czy pracownik przepracował potrzebny okres czasu, urlop w każdym roku kalendarzowym mu się należy, jeżeli tylko raz prawo do urlopu (to znaczy do pierwszego urlopu) uzyskał, tj. gdy pierwszy rok przepracował.

Stan faktyczny danego sporu przedstawiał się następująco: Kilku pracowników, z którymi rozwiązano z początkiem 1926 r. bez ich winy stosunek pracy, wystąpiło ze skargą przeciw przedsiębiorcy o zapłatę „urlopowego", uzasadniając swe żądanie, że urlop wzgl. zapłata należy się im z chwilą rozpoczęcia roku kalendarzowego (1926) bez względu na to, czy mają za sobą roczny wzgl. kilkuroczny okres pracy. Powodowie powołują się na § 1 rozp. wyk. z 11. 3. 1923. Dz. U. 62. poz. 464, stanowiący, że pracownicy, którzy uzyskali prawo do urlopu, póki tego prawa nie utracili, mają prawo do otrzymania urlopu w każdym roku kalendarzowym. Powodowie tłumaczyli ten przepis w ten sposób, że wystarczy raz uzyskać prawo do pierwszego urlopu, a więc przepracować potrzebny (roczny) okres czasu, aby potem odrazu z chwilą nadejścia następnego roku — bez względu na przepracowany czas — uzyskać prawo do urlopu, wzgl., w razie rozwiązania stosunku, do zapłaty zań.

Pozwany przedsiębiorca podniósł, że zapłata się nie należy, bo powodowie nie przepracowali potrzebnego okresu czasu (w danym wypadku chodziło o pracowników, którzy w poprzednim roku, a więc w r. 1925 dostali urlop, a pracowali w przedsiębiorstwie 2 — 3 lat, chodziło więc o drugi, trzeci, wzgl. dalszy urlop), i że do osiągnięcia prawa do **każdego** urlopu — potrzebny w myśl ustawy okres czasu pracy musi być faktycznie przepracowany.

Sąd przemysłowy w Krakowie oddalił w I Instancji powodów z żądaniem skargi, motywując jak następuje:

Powodowie żądają odszkodowania za urlop wypoczynkowy za r. 1926, ponieważ pozwana drukarnia bez ich winy zwolniła ich z pracy w r. 1926. Powodom przysługuje prawo do urlopu wypoczynkowego bez względu na to, czy w dniu zwolnienia ich z pracy mieli rok pracy, licząc od r. 1925 według daty wstąpienia do pracy, czy też nie, gdyż inaczej byliby oni pokrzywdzeni i już w r. 1926 urlopu by nie otrzymali, skoro czas spędzony w pozwanej drukarni, o ileby mu coś brakowało do roku pracy, nie liczyłby się powodom, a w innym zakładzie pracy musieliby pracować na nowo cały rok, by uzyskać prawo do urlopu. Przy takiem rozumowaniu powodowie mogliby wogóle latami nie mieć urlopu, gdyby każdy pracodawca zwolnił ich nawet prawidłowo przed upływem roku pracy. Ustawa z 16. 5. 1922 Dz. 40/344 art. 2 ustęp 1 przyznaje pracownikom wymienionym w art. 1 prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu, o ile ich praca trwa bez przerwy rok w danem przedsiębiorstwie i 15-dniowego, o ile trwa bez przerwy 3 lata. Cytowana ustawa wspomina o przerwach w pracy, co do których § 9 rozp. M. P. O. S. z 11. 6. 1925 Dz. 62/464 opiewa, że okres pracy upoważniający do urlopu oblicza się z potrąceniem wszystkich przerw urlopowych, oraz przerw, przewidzianych w art. 4-tym i 5-tym art. 2 ust. o urlopach.

Widocznem jest z tego, że ustawa o urlopach wyraźnie żąda, by pracownik, z wyjątkiem powyższych przerw, miał rok lub trzy lata efektywnej pracy, jeśli chce korzystać z 8 wzgl. 15-dniowego urlopu wypoczynkowego. Ten okres pracy uprawniający do urlopu wypoczynkowego należy liczyć nie kalendarzowo, lecz a momento ad momentum, tj. od dnia wstąpienia do pracy, co wynika z § 10 cyt. rozp.

Jeśli zatem powodowie otrzymali urlop wypoczynkowy w r. 1925. a licząc według dnia wstąpienia ich do pracy od 1925 r. do dnia 24. 4. 1926, w którym to dniu nastąpiło z nimi rozwiązanie stosunku służbowego, żaden z nich w tym dniu nie miał roku pracy, przeto przyjąć należy, że im się urlop wypoczynkowy za r. 1926 nie należy.

Argumenty powodów przytoczone na poparcie ich żądań są raczej natury moralnej, aniżeli prawnej i nie dadzą się one zmieścić w ramach obowiązującego ustawodawstwa w dziedzinie spraw urlopowych, to bowiem ustaw. wyklucza wprost takie rozumowanie, skoro podaje normy regulujące kwestję udzielania urlopów w tym kierunku, że pracownik musi mieć skończony rok pracy, jeśli chce korzystać z urlopu wypoczynkowego.

Powodowie wnieśli od tego wyroku apelację. Sąd okręgowy jako odwoławczy w Krakowie zatwierdził w zupełności wyrok I. Instancji z motywów:

Na wywody apelacji, że rozstrzygnięcie Sądu I. Instancji jest krzywdzącem pracowników, ponieważ każdy pracodawca chcąc się uchylić od obowiązku udzielenia pracownikowi urlopu, mógłby wypowiedzieć pracownikowi stosunek służbowy w taki sposób, by termin rozwiązania umowy kończył się na kilka dni przed upływem okresu uprawniającego rzekomo do urlopu i w rezultacie mógłby pracownik zajęty być lata całe, a nigdy do urlopu nie mieć prawa, zauważa się, że sprawa musi być oceniona ze stanowiska obowiązujących przepisów, bez względu na to, czy w poszczególnych wypadkach mogą się one okazać niekorzystnemi dla której ze stron.

Te zaś obowiązujące przepisy o urlopach rozróżniają „prawo do urlopu" od czasu, w którym urlop ma być udzielony dla jego odbycia.

Prawo do urlopu daje przepracowanie bez przerwy czasokresu w art. 2. ust. z 16 maja 1922 Nr. 40 Dz. U. p. 334 przewidzianego. Ustawa nie czyni przytem różnicy, czy chodzi o pierwszy, czy o dalszy urlop. Takiego rozróżnienia nie zawiera nigdzie ani wyż powołana ustawa, ani rozporz. wykon. z dnia 11 czerwca 1923 Nr. 62. p. 464. Dzup.

Natomiast **odbycie** urlopu ma nastąpić w każdym roku kalendarzowym. Wynika z tego, że nie można przekładać urlopów z jednego roku kalendarzowego na drugi.

Tak należy rozumieć § 1 rozp. wykon. o prawie do otrzymania (odbycia) urlopu w każdym roku kalendarzowym, skoro ten przepis mówi równocześnie o uzyskaniu prawa do urlopu w myśl art. 2 i uzależnia prawo do otrzymania urlopu w roku kalendarzowym od uzyskania prawa do urlopu w myśl art. 2. ust. o urlopach, nie czyniąc przytem różnicy między pierwszym a dalszemi urlopami. Wynika stąd, że prawo do otrzymania urlopu, czy pierwszego, czy też dalszego„ daje okres pracy z art. 2. — Powtarza to § 7 rozp. wyk., że prawo do corocznego urlopu uzyskuje się po upływie „okresu pracy" przewidzianego w art. 2, a. § 8 stanowi, że jeżeli „okres pracy, uprawniający pracownika do urlopu, kończy się w ciągu roku kalendarzowego, przedsiębiorca winien mu udzielić urlopu po upływie tego okresu, choć przed końcem roku kalendarzowego. Znowu więc przesłanką obowiązku pracodawcy udzielenia pracownikowi w roku kalendarzowym urlopu jest upływ okresu czasu pracy, uprawniającego w myśl art. 2 do urlopu, przyczem również niema rozróżnienia między pierwszym a dalszemi urlopami.

Jeszcze dobitniej okazuje się to z przepisu § 9., jak to już zaznaczył Sąd pierwszy. Ponieważ pierwszy urlop odbywa się po upływie roku, przeto, mówiąc o niepotrącaniu jako przerwy czasokresu urlopu, ma na myśli dalsze urlopy, z czego już jasno wynika, że i dla uzyskania dalszych wymagany jest całkowity nieprzerwany okres pracy.

W myśl przepisu § 22 pracodawca, który przed udzieleniem urlopu pracownikowi, rozwiązał z nim umowę, z wyjątkiem pewnych wypadków, jest obowiązany wypłacić pracownikowi zapłatę za czas urlopu tylko wówczas, gdy ten pracownik uzyskał już prawo do urlopu w myśl art. 2. Z tego a contrario wynika, że przed upływem okresu pracy, uprawniającego do urlopu, pracodawca takiego obowiązku nie ma. Żadne racjonalne względy nie przemawiają za tem, ażeby ten przepis stosować tylko do pierwszego, a nie stosować identyczności i do dalszych urlopów.

Taka interpretacja nie ma też uzasadnienia w ustawie.

Wreszcie i przepis § 23, który nie rozróżnia między pierwszym, a dalszemi urlopami, byłby niezrozumiałym i zbytecznym, gdyby prawo do dalszego urlopu dawało już samo rozpoczęcie nowego roku kalendarzowego, a nie cały okres pracy z art. 2. ust. z 16 maja 1922.

## Z chwili bieżącej

**Koło miłośników książki,** zawiązane w Lublinie w czerwcu 1926 r., urządziło w tamtejszem muzeum miejskiem ciekawą wystawę druków dawnych i nowych. Trud i zasługa przypada w udziale przewodniczącemu Koła, ks. prof. Ludwikowi Zaleskiemu (autorowi „Bibljotek klasztornych w diecez. lubel. i podlas."), oraz wybitnemu poloniście prof. dr. Jul. Krzyżanowskiemu. Eksponaty dawne pochodzą ze zbiorów bibljoteki Łopacińskiego, Seminarjum duchownego, oraz własnych ks. Zaleskiego, nowych zaś druków dostarczył miejscowy oddział księgarni M. Arcta. Cel wystawy: dać historję książki, oraz wskazać, jaką powinna być piękna książka dzisiejsza. Wystawiono około 300 druków, tudzież przeszło 300 ex-librisów, dostarczonych głównie przez artystów-grafików. Są tu i piękne inkunabuły, np. Boetiusa De consolatione philosophiae (Norymberga 1476), lub Summa oratorum (Rzym 1475), jest rzadki „Sąd Parysa"; w bardzo ładnym druku królewieckim Stryjkowski ;prawdopodobnie rakowski druk z końca 16-go wieku: Simonis Pistorii Octernio Tertius, Karnkowskiego „Messiasz" (Poznań 1597), szereg starych druków lubelskich i zamojskich, oraz jako cenny dowód dalekiego zasięgu kultury polskiej po Dniepr i za Dniepr: szereg druków dermańskich, kijowsko-peczerskich i czernihowskich z 17-go wieku. Wspaniały zbiór ex-librisów wymagałby osobnego fachowego omówienia.

**Wystawa Skoczylasa w Koszycach.** W muzeum wschodnio-słowackiem w Koszycach rozmieszczono wystawę prac W. Skoczylasa, która cieszy się wielkiem powodzeniem.

**Przestał wychodzić** miesięcznik „Świat i Prawda", wydawany przez p. Z. Gątkowskiego w Grudziądzu, z powodu braku poparcia ze strony czytelników.

## Z życia organizacyjnego

**Stowarzyszenie Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zachodniej — Okręg poznański.** Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dn. 14 maja br. o godz. 19 w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Al. Marcinkowskiego 26, drugi dom ogrodowy, II piętro.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Wykład p. dyr. Kuglina n. t. „Współczesna grafika artystyczna w Polsce". 4. Dyskusja. 5. Przyjęcie nowych członków. 6. Komunikaty zarządu i wnioski. 7. Wolne głosy. 8. Zamknięcie.

O liczne i punktualne przybycie członków i sympatyków uprasza Zarząd.

**Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu.** W niedzielę, dnia 15 maja r. b. zwiedzają członkowie P. T. G. Zakłady Elektrowni Miejskiej. Zbiórka o godz. 9,45 przy ul. Grobla 15 Zarząd.

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu


## Wyniki tegorocznych Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Poznaniu, jak można już dziś stwierdzić, rozwinęły swoją działalność w pełnej fazie swego rozwoju. W porównaniu do lat ubiegłych, do 6-ciu Targów, które je poprzedzały, tegoroczne Targi Poznańskie, szczególnie zaawansowały się pod względem zwartym i celowej organizacji, jak i pod względem zakresu działania. Udział walny zagranicy, udział całej wytwórczości krajowej, a pozatem korzystne konjunktury złożyły się w sposób widoczny na powodzenie i ożywienie Targów. W Targach wzięło udział ponad 1300 wystawców, między innemi tak poważnych jak koncerny górnośląskie, wszystkie poważne firmy przemysłu ciężkiego, maszyn i narzędzi rolniczych, tekstylja z Bielska, Łodzi i Białostoku. Pozatem, jeśli chodzi o zagranicę, oficjalny udział wzięła Francja, Belgja, Szwajcarja, Turcja, Grecja, Austrja, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Persja inne kraje. Na Targi przybyli przedstawiciele rządu, poważnych instytucyj przemysłowo-handlowych, liczni przedstawiciele państw zagranicznych, oraz reprezentanci sfer handlowych, zarówno zagranicy jak i całego kraju.

Ogólna opinja o tegorocznych Targach formowała się w ramach uznania, czego wyrazem faktycznym było stwierdzenie przez Ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego, iż Targi Poznańskie są świętem całej gospodarczej Polski, a przedewszystkiem symbolem programu gospodarczego Polski. Wybitni oficjalni przedstawiciele zagranicy byli tego samego zdania i niejednokrotnie w rozmowach akcentowali rozwój i znaczenie Targów, podnosząc rozmach twórczy elementów gospodarczych w Polsce.

Realne zainteresowanie zagranicy mierzy się skalą zawartych tranzakcyj handlowych, względnie oczekujących na zakończenie umów handlowych. Pod tym kątem, pod kątem tranzakcji, tegoroczne Targi dopisały w każdym dziale eksponatów. Tranzakcje szły w setki tysięcy i miljony złotych w poszczególnych branżach. Narazie nie można podać cyfr ostatecznych, gdyż nie skomasowano jeszcze całego materjału.

Znamienne, że ożywienie i zadowolenie na tegorocznych Targach były wszechstronne. Sami wystawcy są zupełnie zadowoleni z udziału swego w Targach, co jest rzeczą nadzwyczaj wymowną, a służy właściwym miernikiem tej intensyfikacji, jaka panowała pod względem zainteresowania na tegorocznych Targach. Wymiana obrotów handlowych na zagranicę na Targach doszła cyfr sukcesywnych a nawet na niektóre towary znacznie wysokich. W rachubę wchodzą Turcja, Grecja, Jugosławja, Stany Zjednoczone, Austrja, Persja, Belgja, Kraje Bałtyckie i Skandynawskie.

O ile chodzi o frekwencję na Targach, to dosięgła ona już przed zakończeniem Targów liczby 250 tysięcy.

Podczas Targów w Poznaniu odbyły się różne Zjazdy, zawitały ze wszystkich stron zbiorowe wycieczki kupców, rolników itp. Bardzo godne zwrócenia uwagi były liczne zjazdy zagranicznych kupców importerów, którzy nawiązali bliższą łączność z przedstawicielami naszych sfer przemysłowo-handlowych.

Faktem jest, że tegoroczne Targi Poznańskie wypadły doniośle i pod każdym względem stały na wysokim poziomie. Jest to dowód siły rozwojowej Targów Poznańskich, których pełny sukces tegoroczny zwiastuje dalszy faktyczny, a tak niestrudzony i dobrze zasłużony rozwój na przyszłość, co potwierdza w zupełności poważną rolę jaką odgrywają Targi Poznańskie, w układzie stosunków gospodarczych między Polską a zagranicą.

---

## Rynek zbytu pocztówek ilustrowanych w Austrji.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu wytwórców pocztówek illustrowanych w Austrji, odbytem dnia 14 marca 1927, wygłosił członek zarządu Fr. Kohn sprawozdanie z czynności związku za rok ubiegły, w którem zaznaczył, że położenie na rynku zbytu kart illustrowanych w Austrji jest nadal wskutek przesilenia gospodarczego i braku gotówki wielce niekorzystne. Powinno się w Austrji, jak to się dzieje zagranicą, rozwinąć ożywioną propagandę dla pocztówki illustrowanej, by jej znowu wywalczyć znaczenie,

które posiadała dawniej pod względem gospodarczym i kulturalnym.

W kształcie pocztówki artystycznej karta illustrowana w Austrji oddziaływała w kierunku wyrobienia gustu piękna, a jako pocztówka z illustracją ujawniającą urocze miejsca wycieczkowe w Austrji przyczyniała się korzystnie pod względem propagandy za napływem podróżnych.

Ponieważ wskutek usiłowań związku wytwórców kart illustrowanych w Austrji udało się osięgnąć zwolnienie karty illustrowanej i gratulacyjnej od podatku luksusowego, przeto przedstawia się pomyślnie kwestja potanienia sprzedaży rzeczonych kart.

Inni mówcy, mianowicie pp. Tenger i Plan wskazywali na konieczność celowej propagandy, wzorowanej na sposobach z wynikiem korzystnym stosowanych w innych krajach.

## Z przemysłu papierniczego w Norwegji.

W Norwegji ustalono formaty dla papieru podług metrycznego systemu (Din-format), przyjętego w Niemczech, Szwajcarji, Austrji, Węgrzech, Czechosłowacji, Polsce, Holandji, Szwecji i Belgji.

W związku z tem postanowieniem wybrano obecnie w Norwegji wydział, który normowanie formatów ustalić ma w kierunku rodzai papieru.

W katalogu zawierającym liczne rodzaje papierów każdy gatunek oznaczony zostanie numerem podanym na arkuszach znakiem wodnym, również nakreślonym na opakowaniu.

Równocześnie postanowiono opracować wskazówki w przedmiocie zużytkowania poszczególnych gatunków papierów. Papiery te, ustalone w pierwszym rzędzie dla potrzeb władz krajowych, zostaną zaprowadzone niebawem także w wolnym handlu.

## Notatki

**Z życia kupców papierników w Poznaniu.** Walne zebranie członków Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 maja b. r. w lokalu „Boulevard" przy pl. Nowomiejskim 5.

**System prawidłowego kasowania znaczków stemplowych.** Niezmiernie ważną jest sprawa kasowania znaczków stemplowych przez podatnika.

Wobec tego, iż na tem tle wynika wiele nieporozumień, a zainteresowani niejednokrotnie ponoszą szkody, podajemy najważniejsze informacje.

Kasowanie znaczków stemplowych przez podatnika, czyli t. zw. skasowanie prywatne winno być dokonane drogą przepisania znaczków początkowemi lub końcowemi wyrazami pisma.

W tym celu należy przed podpisaniem pisma nakleić znaczki stemplowe w niezapisanem jeszcze miejscu, przeznaczonem dla wiersza pierwszego lub ostatniego. W razie, jeżeliby znaczki w ten sposób umieszczone, a zajmujące całą szerokość wiersza pierwszego lub ostatniego nie wystarczyły do uiszczenia opłaty, należy nakleić dalsze znaczki poniżej wiersza ostatniego, w miejscu jeszcze niezapisanem.

Przepisywanie zapomocą podpisów jest niedopuszczalne, tylko wówczas, gdy pismo, które podlega opłacie stwierdza umowę i jest zaopatrzone w dwa lub więcej podpisów.

W niektórych przypadkach dozwolone jest kasowanie prywatne znaczków stemplowych, umieszczonych poza tekstem pisma, a mianowicie przepisanie datą skasowania oraz nazwiskiem lub firma. Ten sposób kasowania może być zastosowany, gdy chodzi o opłatę od rachunku lub innego pisma, stwierdzającego wykonanie umowy o oświadczenie usług od dokumentów przewozowych, tyczących się przesyłek kolejowych do stacyj zagranicznych, oraz przesyłek niekolejowych, do pełnomocnictwa, od wyciągu z roku bieżącego i od pokwitowań, wreszcie otrzymanie pożyczki do spółdzielni, której minister skarbu zezwolił na kasowanie znaczków w sposób powyższy.

## Nowe wydawnictwa

**Polonia-Italia.** Izba Handlowa Polsko-Włoska przystąpiła do wydania czasopisma pod tytułem „Polonia-Italia", które ma na celu informowanie sfer gospodarczych Polski i Włoch o postępach i przemianach, dokonywujących się w gospodarce narodowej obydwu krajów, oraz zapoznanie ich z rodzajem i jakością prodkucji krajowej, źródłami zakupu i organizacją sprzedaży. Inicjatywa wydawania tego rodzaju czasopisma została podyktowana coraz bardziej wzmagającemi się stosunkami gospodarczemi polsko-włoskiemi oraz potęgującem się zainteresowaniem we Włoszech Polską jako rynkiem gospodarczym.

Dotychczas ukazały się dwa numery, odznaczające się niezmiernie estetyczną szatą i obfitujące w bogate materjały informacyjne, dotyczące życia gospodarczego Polski i Włoch.

Numery zaopatrzone nadto w ilustracje, odtwarzające nasze objekty przemysłowe, przedstawiają się niezmiernie okazale i stanowią cenne źródło informacyjne o życiu gospodarczem Polski i Włoch.

Wydawnictwo „Polonia-Italia" z tego względu zasługuje na wydatne poparcie naszych sfer gospodarczych, zainteresowanych w ożywieniu stosunków gospodarczych polsko-włoskich.



Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2 50 zł. Na str. 1. okładki 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszukujących posad 50 % opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg, w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.